

"Załatwiali" badania techniczne aut. Wpadł fałszywy diagnosta i jego pomocnicy



Piotr Halicki
Dziennikarz Onetu

★ Obserwuj 1541

Przyjmowali dowody rejestracyjne od kierowców, którzy chcieli "załatwić" badania techniczne samochodów bez... badań. Potem dokumenty trafiały do Norberta S., który przy użyciu podrobionej pieczętki "potwierdzał" sprawność pojazdów. Szajkę, która zajmowała się tym procederem, rozpracowali policjanci spod Warszawy. Zatrzymali w sumie sześć osób.

Udostępnij



Skomentuj



Foto: Shutterstock

"Załatwiali" badania techniczne aut. Wpadł fałszywy diagnosta i jego pomocnicy

Zaczął się od tego, że funkcjonariusze drogowki z podwarszawskiego Wołomina, podczas rutynowej kontroli audi, zwrócili uwagę na pieczętkę diagnostyczną w dowodzie rejestracyjnym

pojazdu. - Szczegółowe sprawdzenie [dokumentu](#), oraz ustalenia, jakie przeprowadzili policjanci wskazywały, że [samochód](#) nie był poddany okresowym badaniom technicznym, a podpis i pieczęć przeprowadzenia takich badań mogły być sfalszowane. Dokument został zatrzymany, a 45-letni Krzysztof Z. przesłuchany – relacjonuje aspirant sztabowy Tomasz Sitek z Komendy Powiatowej Policji w Wołominie.

REKLAMA

Sprawie postanowił przyjrzeć się bliżej jeden ze śledczych z komisariatu w Kobyłce.

Funkcjonariusz, analizując bazę zatrzymanych dowodów rejestracyjnych, zauważył, że do wydziału komunikacji wpłynęło kilka dokumentów zawierających pieczęć tego samego diagnosty. Ustalił też dane osobowe nie tylko osób, które przekazywały dowody rejestracyjne do "[przeгляdu](#)", lecz również pośrednika i fałszywego diagnosty.

- Proceder, jaki został przerwany przez funkcjonariuszy, polegał na przekazywaniu dowodów rejestracyjnych swoich samochodów,

wraz ze stosowną opłatą, innej osobie. Ta z kolei dostarczała dokument do jeszcze innej, która podbijała przegląd samochodu bez poddania go badaniu technicznemu – tłumaczy Tomasz Sitek.

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie pięciu zarzutów podrabiania pieczęci w dowodach rejestracyjnych 34-letniemu Norbertowi S. To on okazał się fałszywym diagnostą. Również pięć zarzutów - pomocnictwa w podrabianiu dowodów rejestracyjnych - usłyszał 32-letni Arkadiusz F., który dostarczał wspomniane dokumenty. Poza tym po jednym zarzucie pomocnictwa poświadczenia nieprawdy w dokumencie, poprzez dokonanie fałszywego wpisu o przeprowadzonych badaniach technicznych zostały postawione 45-letniemu Krzysztofowi Ż., 36-letniemu Marcinowi F., 57-letniemu Mirosławowi B. i 38-letniemu Rafałowi S.

Wobec całej szóstki już został skierowany do sądu rejonowego w Wołominie akt oskarżenia. Teraz mężczyznom grozi kara od trzech miesięcy do nawet pięciu lat więzienia.

(MP